INFORMACYE

DLA

DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO.

REDAKCYA: pod kierownictwem X. Dziekana i Radzcy **Jana Piotrowicza** ze **Skalmierzyc.**

Odpowiedzialny za redakcyę: Stefan Gąsiorowski z Poznania.

WYCHODZĄ NAKŁADEM I CZCIONKAMI DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA, POZNAŃ, ŚW. MARCIN 69.

ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

Rok I. — **Poznań, w styczniu 1913.** — **Nr. 6.**

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Anormalne stosunki duszpasterskie.

Czy i w jaki sposób w naszych stosunkach moglibyśmy pozyskać świeckich do pomocy w duszpasterstwie?

Oto pytanie, którego rozwiązania rosnące trudności parafialne w tych anormalnych pod każdym względem naszych warunkach życia kościelnego i społecznego domagają się coraz natarczywiej.

Łatwo się tu nasuwa analogia z wewnętrznem misyonarstwem u ewangelików.

»Zróbmy coś podobnego! Jeżeli oni to potrafią, to i my potrafimy się na to zdobyć.«

Takie się nieraz słyszy zdania.

A jednak zupełnie coś innego ta pomoc, której my szukamy i szukać musimy ze strony świeckich; a co innego owo protestanckie misyonarstwo wewnętrzne.

Owe t. zw. »Innere Mission«, »Heilsarmee«, anababtyści, »Verein für entschiedenes Christentum« — to wszystko pełne ruchu i żywotności, świetne wprost w organizacyi, pełne siły i zapału, tylko jednem one nie są: — misyonarstwem. To raczej agitacya, to propaganda, to demagogiczne agitatorstwo, sztuczne wytwarzanie fermentu, ale nie religijne apostolstwo, nie misyonarstwo.

Jest to to samo co kupiecka konkurencya. Wystarczy do tego ciętość i biegłość języka, której ci nowocześni apostołowie nabywają w osobnych ku temu celowi coraz liczniej powstających akademiach t. zw. »Rednerakademie«; potrzeba do takiego misyonarstwa tylko wielkiej pewności siebie, ruchliwości i przebiegłości.

Zupełnie innych warunków wymaga nasze misyonarstwo wewnętrzne.

Nie wymowa ani pewność siebie, nie przebiegłość, nie demagogiczna ruchliwość, ale raczej wielka miłość Chrystusowa, wielka pokora, wielka cierpliwość, gorące pragnienie zbawienia dusz, a przytem wysoki stopień pobożności gruntownej, cnota wyrobiona, ugruntowana wiara, i roztropność niezwykła, i doświadczenie nielada, i znajomość ludzi i stosunków. — Oto znamiona i warunki misyonarstwa katolickiego.

Dla tego śmiałbym powiedzieć, że do apostolstwa w stanie świeckim potrzeba tak samo

powołania Bożego, jak do kapłaństwa. Tacy ludzie, jak śp. Windhorst, jak taki brat Albert we Lwowie, jak nieodżałowanej pamięci Jan Czorba, Barbara Kwilecka, nauczyciel sędziwy Piotr Kasprowicz w Poznaniu, to byli ludzie, w których widocznem było powołanie Boże.

Głównym więc środkiem do pozyskania takich pomocników apostolskich wśród świeckich to modlitwa gorąca, aby Bóg raczył wzbudzić ducha apostolstwa pośród tych szlachetnych ludzi, którzy czują w sobie zapał i chęci do pracy apostolskiej.

Tę chęć zaś i zapał budzić nam trzeba przy każdej sposobności, hodować ten heroizm apostolski zwłaszcza w katechezach dla młodzieży i w spowiedzi św.

Św. Wincenty wyprzedził o kilka set lat dzisiajszego profesora zurychskiego Dr. Foerstera. To, co profesor uczony drogą mozolnych porównawczych studyów statystycznych wynalazł, to św. Wincenty dawno w praktyce wykonywał. Wszakżeż główna zasługa Foerstera to wykazanie wpływu środowiska kulturalnego na jednostkę i wynikającą stąd zasadę pedagogiczną: przeciw tak potężnemu wpływowi, jakim jest wpływ środowiska, nie wystarczy tylko defenzywa, ale potrzeba ofenzywy; młodzież winna zrozumieć, że jej najszlachetniejszem zadaniem jest zwyciężyć to środowisko i narzucić mu swoje własne szlachetne piętno i wytworzyć w ten sposób nowe środowisko moralne chrześcijańskie.

A właśnie zamiarem Konferencyi św. Wincentego głównym było i ma być wciągnięcie młodzieży do pracy nad ratowaniem dusz. Wiedział św. Wincenty, że pozyskać młodzieńca dla pracy apostolskiej, do walki przeciw złemu, do ocalenia dusz, to najlepszy środek, żeby go zachować od zepsucia i zarażenia się wpływem tego świata.

Tego ducha trzeba budzić w spowiedzi. Tu trzeba pobudzić i zapalić drzemiącą w duszy młodej chęć i popęd heroizmu, wskazać środki, podać sposobność, wskazać na wzniosłość, potrzebę, łatwość takiej pracy, na pożytek, skutki, oraz zasługi takiego działania.

Z jaką wdzięcznością i radością podejmują się młodzi takich zadań! Ile im samym przez to przybywa sił moralnych!

Tym sposobem można zamienić całe szeregi bezmyślnych i apatycznych egzystencyi na silne, żywe, energiczne czynniki życia religijno-społecznego.

Tym samym sposobem tj. przez spowiedź, dając wprost polecenia różne i zadania do wykonania możemy sobie mnóstwo znakomitej pomocy wytworzyć w owych licznych zastępach dusz pobożnych, dewotek, które biernie wegetują po rozmaitych bractwach a tymczasem znakomitym stawają się materyałem apostolskim co do ratowania dusz upadłych moralnie. Za pomocą takiego środka można w parafiach stworzyć więcej, niż przez jakąkolwiek inną działalność duszpasterską. Tu się bowiem wchodzi już w duszpasterstwo indywidualne i poza kościołem, wnika się w głębiny życia prywatnego, sięga się do dna owych bagnisk moralnych na przedmieściach i różnych zaułkach miejskich, które zatruwają swemi wyziewami zgniłemi całe okolice.

Tak oto pierwszy materyał do pomocy w duszpasterstwie pozyskany — a materyał bardzo pożądany, bo w pierwszej kategoryi to siły młode pełne energii i zapału, a w drugiej kategoryi to siły wypróbowanej cnoty, głębokiej religijności i wielkiej miłości Chrystusowej.

Drugiego materyału dostarczą nam te dzielne jednostki, które na czele naszych bractw, naszych towarzystw, a mianowicie w Konferencyach św. Wincentego pracują. Trzeba ich tylko użyć do tej pracy, dawać polecenia, kontrolować w specyalnej książce przeznaczonej na to, aby wypadki poszczególne wymagające właśnie takiej cura animarum specialis w pewnym porządku notować i dalszy przebieg tych spraw ustawicznie kontrolować. Zastęp zaś takich doświadczonych, a przecież duchem apostolskim ożywionych ludzi będzie rósł tem więcej, im częściej się tego ducha będzie żywiło rekolekcyami, przemowami i czytaniami duchownemi, oraz częstem przystępowaniem do Sakramentów św. Dokończenie nastąpi.

Dotyczy śpiewu kościelnego podczas mszy św.

Najpiękniejszy i najwięcej odpowiadający nastrojowi modlącego się i duchowi kościoła jest bezwarunkowo śpiew gregoryański w języku łacińskim. Śpiew ten dobrze wykonany podnosi człowieka wykształconego moralnie i estetycznie. Mniej korzyści ma z niego człowiek przeciętny, bardzo mało człowiek prosty, jedno że sam w nim udziału nie bierze, a powtóre że nie zna języka łacińskiego.

A jednak winien śpiew, jako część nabożeństwa, budować lud i podnosić jego serca. Prócz tego może się śpiew stać czynnikiem dogmatycznym. W zachodnich dyecezyach Niemiec zrozumiano ważność śpiewu w języku ojczystym i tam lud cały wspólnie podczas nabożeństw śpiewa pieśni niemieckie. O ileż więcej trzeba u nas podkreślić śpiew jako środek nauk dogmatycznych. Ojcowie nasi, chociaż czytać nie umieli, zawdzięczali wiele wiadomości dogmatycznych pieśniom kościelnym.

Ażeby dać ludziom okazyę śpiewania pieśni kościelnych, poleca się, ażeby lud nasz podczas mszy św. wspólnie na jeden głos śpiewał jaką pieśń kościelną.

Nie wielu bowiem jest takich, którzy przed albo po nabożeństwie śpiewają pieśni, jedni z braku czasu nie mogą prędzej przybyć, drudzy z wygody nie chodzą.

Także dla dzieci naszych wspólny śpiew podczas mszy św. jest korzystny. Chociaż dzieci w niejednych parafiach na nauce wiele pieśni się nauczą, śpiewanie podczas nabożeństwa nada im większego namaszczenia.

W jednej z parafii miasta Gniezna zaprowadzono, że od czasu do czasu odprawia się cicha suma w niedzielę, a kościół cały śpiewa na jeden

głos jaką pieśń kościelną. I przekonano się, że lud z wielkim zapałem śpiewa.

Umiejętne dyrygowanie organami uczyni śpiew równy i potężny.

Polecałoby się dla jednolitego śpiewu wydać śpiewniczki na wzór: Śpiewniczka dla dzieci. J.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

WKs. D. w Z. Bardzo dziękujemy. Niestety całego zamieścić nie można z łatwo zrozumiałych względów. Prosimy o pamięć i nadal.

WKs. R. w W. Prosimy wybaczyć zwłokę. Niestety ramy tak ciasne, a trudno chwilowo zmienić. Serdeczne dzięki! Prosimy nie zapominać i nadal!

WKs. J. w S. Bardzo się przyda. Rzecz na czasie. Dziękujemy.

Najlepszy wypoczynek

dla strudzonych i znużonych nerwów — to pobyt wśród śniegów i skał w Zakopanem. Pogoda w Zakopanem stała i piękna. Powietrze czyste bez śladu pyłu. Krajobraz zimowy niezwykle uroczy. „Księżówka" dom stowarzyszenia kapłanów przypomina się Szanownym konfratrom nadmieniając, że pokoje dla gości ogrzane i opatrzone piecami. Zgłoszenia p. a. Księżówka — Zakopane.

Przewielebnych Księży Dobrodziejów, pracujących na polu literackiem lub chcących pracować, prosimy uprzejmie, aby raczyli zgłosić się do

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Chodziłoby o prace teologiczne, ascetyczne, historyczne, beletrystyczne, przyrodnicze — już to oryginalne, już też tłómaczenia.

Zapiski bibliograficzne.

Ks. Euz. Stateczny, O. F. M. **Żywot św. Franciszka z Asyżu,** opracowany na podstawie źródłowych materyałów. Poznań 1912. Cena mk. 5,60. W oprawie mk. 6,75.

Autor opisał szczegółowo młodość Francesca, życie jego jako rycerza, przebłyski innej przyszłości, dalsze przejawy, następnie życie jego zakonne, dwa lata męczeństwa, dwa miesiące agonii, testament i śmierć.

Już sam sposób pisania ks. Statecznego, układ dzieła i całe przedstawienie rzeczy, zdradza, że autor opanował temat sobie obrany, bardzo trudny, w zupełności. Temat to na dzisiejsze zmateryalizowane czasy dość niezwykły, ale jednak ważny. Rozpatrywanie się w życiu św. Franciszka wielką bowiem może być korzyścią duchową dla każdego człowieka.

Uderzają dwa okresy jego żywota wcale do siebie niepodobne, owszem zdające się wzajemnie wykluczać. Jeden — młodość — zupełnie podobny do młodości zwykłych śmiertelników, którym

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

fortuna sprzyja w majątku i zaletach ducha i ciała; drugi — wiek dojrzały — wręcz przeciwny tamtemu, wysoko wzniesiony ponad codzienną miarę życia, tak dalece zbliżony we wszystkich przejawach życia swojego do Chrystusa, że się ów wyznawca stał jednym z pierwszych po Nazarejczyku reformatorem społeczeństwa, a zarazem tak miły w swych cnotach i ułomnościach człowieczych, że równocześnie wyrósł Franciszek na ideał, w który się wszyscy z tkliwością wpatrują.

W młodym Francesco widzimy jednego z siebie samych. Kiedy z rycerską postawą i w szale żołnierskim, śpiewając, przebiega ze swymi towarzyszami ulice miasteczka swego rodzinnego, kiedy festyny urządza i pieniądzem ojcowskim więcej niż obficie rzuca, kiedy śladem trubadurów pieśni miłosne układa, poznajemy w nim młodzieńca burzliwego, oddanego z zapalczywością przyjemnościom życia: młodość, jaką była, jest i będzie. Lecz gdy po nawróceniu widzimy go porzucającego bogactwa, zaszczyty, przyjemności, odzianego w pokutnicze suknie, opatrującego chorych, uczącego prostoty i miłości, nawracającego słowem, a więcej jeszcze przykładem krocie ludzi, kochającego całe stworzenie, jak nikt przed nim nie kochał, ożywiającego nowem życiem, życiem prawdy i zgody warstwy społeczne i gdy go widzimy mdlejącego z miłości i przebitego pięcioma

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

bliznami na górze Alwernii, wtedy poznajemy w nim przyjaciela Boga, odbicie Chrystusa; poznajemy Franciszka przeduchowionego i unoszącego się wysoko ponad naszemi głowami jako drogowskaz, który nas zawieść może bezpiecznie w objęcie Chrystusa.

Autor na tej linii wytycznej przeprowadził rzecz swoją harmonijnie, przytaczając wszędzie obfite źródła, z których czerpał. Widzimy z tego, że praca ks. Statecznego, to nie książka — że tak powiemy — pokroju częstochowskiego. Praca to bardzo poważna, zasługująca ze wszechmiar na uwagę nie tylko teologów, ale całego światłego społeczeństwa. O autorze głosi fama, iż należy do największych znawców w tej dziedzinie. Przebiegając oczyma karty dzieła jego, potwierdzić możemy mniemanie to całkowicie. Co więcej: autor wlał w dzieło swoje wiele duszy własnej, jako w przedmiot przez siebie wielce umiłowany.

Dokładny spis rzeczy alfabetycznie sporządzony, tudzież spis imion, ułatwia bardzo korzystanie z tego wydawnictwa.

(Dziennik Pozn.)

Arcybiskupa Floryana Okszy Stablewskiego Mowy Żałobne z dodaniem kilku innych mów kościelnych i dwóch okólników. Zebrał i wydał ks. Józef Kłos, redaktor „Przewodnika Katolic-

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

kiego". Poznań, czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha 1912. Cena mk. 7,20. W oprawie mk. 8,40.

Z pomroku uprzedzeń wychyla się coraz wyraźniej postać arcybiskupa Stablewskiego. Opadają mgły najsprzeczniejszych poglądów i zapatrywań na jego działalność pasterską, społeczną i polityczną. Spowite jakby cieniem mistycznym pragnienia i dążności jego z doby arcypasterskiej zlewają się harmonijnie z ideałami jego poselskimi. Duch potężny, który umiłował w młodości to, co piękne, prawdziwe i wielkie, pozostał wierny sobie przez całe życie.

Jak niegdyś jako proboszcz wrzesiński z umiłowaniem przeszłości podjął restauracyę parafialnej swej świątyni, tak jako arcybiskup odnowił katedry w Gnieźnie i w Poznaniu, wzniósł nowe seminaryum duchowne w Poznaniu, dał popęd do podźwignienia kilkunastu kościołów w obydwóch archidyecezyach. Te widome pomniki pieczołowitości jego około dobra Kościoła są jakby symbolem dążności jego restauracyjnych we wszelkich dziedzinach.

Pragnął odnowić ducha narodu. Wymownym tego dowodem ostatni, niedokończony jego okólnik, zaprawdę: przerwana pieśń gorliwego życia jego pasterskiego. Do tego odnowienia społeczeństwa zmierzały bractwa i stowarzyszenia utworzone

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

przez niego w poszczególnych parafiach. Rozniecał w nich świadomość obowiązków rodziny, objaśniał prawa i obowiązki robotników, przypomniał wzniosłe zadania kapłanom.

Niezmożoną siłą narzucają się te refleksye przy czytaniu świeżo wydanych Mów pogrzebowych ks. arcybiskupa Stablewskiego. W nich bowiem złożył on „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty". To, co później jako arcypasterz w czyn zamienił, znachodzi się w owych mowach jakby w związku. Podnosi tam bowiem i wielkie znaczenie matki chrześciańskiej i niezmierną doniosłość zagadnień społecznych, i owocną działalność kapłanów. Mowy te są jakby prześlicznymi dźwiękami, co razem zebrane złożyły się na cudną symfonię miłości Boga i miłości bliźniego.

Tłem tych mów jest przedewszystkiem światło bijące z niewyczerpanej krynicy nauki Kościoła. Nie rzuca Mówca kwiatów przebrzmiewających słów, ale pragnie pocieszyć i pouczyć. Pociesza, ukazując opatrznościową a miłującą rękę Bożą we wszystkich wypadkach życia ludzkiego; poucza, upominając, żeby iść w ślady wielkich przodków. A obok tego tła religijnego, obok tej miłości Bożej, jest drugie tło, patryotyczne, jest miłość bliźniego. Rzewnie przywodzi mówca żałobny na pamięć smutne i przykre stosunki ziem polskich. Woła, że na nich i pieśń już przycichła, że fale wrogie

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

coraz wyżej się podnoszą i podmywają strzechy i pałace, że co chwila rozpada się w tych odmętach dom staropolski...

A myśli te w wytworną ujęte szatę, dzierzganą Skargowskiemi porównaniami, lśniącą młodzieńczym zapałem!

Pierwszorzędne to iście wzory wymowy kaznodziejskiej, godne, by stanęły jako dalsze ogniwo tradycyjnego niejako krasnomówstwa wielkopolskiego Janiszewskich, Prusinowskich, Chotkowskich, i kłam zadały pogłoskom o rzekomej niekulturalności naszego społeczeństwa.

A ponadto inne jeszcze, historyczne mają one Mowy żałobne znaczenie. Przesuwają się w nich cienie najwybitniejszych wielkopolskich mężów ostatnich XIX stulecia dziesiątek. Źródło to cenne dla dziejów W. Ks. Poznańskiego, tem cenniejsze, że Mówca nie wygłaszał panegiryków, ale usiłował przedmiotowe uwypuklić znaczenie zmarłych jednostek dla społeczeństwa.

Mowy żałobne poprzedził wydawca rysem biograficznym arcybiskupa Stablewskiego. Zasługa to niemała. Uwydatnione tam w żywy, zajmujący niezmiernie sposób najgłówniejsze zasługi wielkiego arcypasterza. Występują słusznie na pierwszy plan pokryte już niemal pleśnią zapomnienia czyny jego parlamentarne. Podjęte były nie dla osobistej ambicyi, ale sub specie aeternitatis.

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

Okazuje się to mianowicie w informacyach, przesyłanych często kardynałowi Ledóchowskiemu w czasie rokowań o zakończenie walki kulturnej. Ciekawy ten epizod ożywił autor przytoczeniem nieznanych i niewydanych dotąd listów kardynała. — Niemniej na baczną uwagę zasługuje wyjaśnienie osłowionej „mowy toruńskiej“, którą rzekomo ks. Stablewski utorować miał sobie drogę do tronu arcybiskupiego. Przekonywająco wykazuje ks. Kłos, że te same myśli, które późniejszy arcybiskup wygłosił w Toruniu, wypowiadał publicznie niejednokrotnie już poprzednio, że powtórzenie tych myśli nie mogło służyć „ad captandam benevolentiam“.

Wdzięczność prawdziwa należy się ks. prałatowi Kłosowi, że rozproszone a cenne mowy pogrzebowe ks. arcybiskupa Stablewskiego zebrał i opatrzywszy je pięknym i ciekawym rysem biograficznym wydał na pożytek publiczny. Obok monumentów w spiżu, marmurze i kamieniu wzniesionych ręką arcybiskupa Stablewskiego świadczyć będą one o wzniosłym duchu, szerokich poglądach i płodnej twórczości jednego z wielkich arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich.

Ks. Stanisław Okoniewski.

Augustyn Hamon. **Żywot błogosławionej Małgorzaty Maryi Alacoque.** Tłomaczył z franc. ks. dr. Żochowski. Warszawa 1913. Cena 6,—.

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

Przed trzema laty ukazało się w Paryżu piękne dzieło z pod pióra znanego pisarza francuskiego Augustyna Hamon, a mianowicie „Żywot błogosławionej Małgorzaty Maryi Alacoque“. Dzieło to bardzo źródłowo opracowane. Sumienna praca autora poprowadziła go nieraz do nieomal nieprzebytych gąszczy drobiazgów i szczegółów, z których jednak bardzo dobrze umiał się wywiązać. Przechodząc szczegóły życia Błogosławionej nie opuścił żadnego momentu choćby małej wagi, a który mógł uwypuklić całą tę rzeźbę ofiary Bogu oddanej, nad którą szczególna miłość Chrystusowa się unosiła a pokorna sługa Boga z temi łaskami współpracowała.

Niektóre słabości ludzkie, jakie się u Małgorzaty Maryi Alacoque okazują, stanowią niejako cienie i półcienie podnoszące tem żywiej piękność jej duszy.

Pomiędzy objawieniami, jakich Chrystus Pan udzielał M. M. Alacoque są niektóre, które w szczególności nas Polaków gorąco interesują i podniesienie tychże wdzięczność naszą zapewniają autorowi. Pan Jezus przepowiedział — było to za panowania króla Jana Sobieskiego a niedługo przed bitwą na Kahlenbergu — zwycięstwo nad pohańcami, które miał odnieść pobożny król Polski.

Wdzięczność za to autorowi.

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

Za to dziwić się trzeba, że tłomacz nie uzupełnił niektórych bardzo ważnych, a Polskę obchodzących szczegółów.

Objawienia uczynione M. M. Al. napotykały we Francyi na niedowierzanie a Episkopat francuski nie pozwalał nabożeństwa tego rozszerzać. Tymczasem O. Drużbicki*), jezuita, mieszkający w klasztorze poznańskim, korespondował z M. M. Al. i na tej drodze zapoznano Polskę z objawieniem Serca Jezusa oraz z nabożeństwem do tej Najświętszej Tajemnicy. Rozszerzanie nabożeństwa tego przez O. Drużbickiego nie napotkało na przeszkody Władzy duchownej — a tym sposobem Polska szczycić się ma prawo, że pierwsza zaprowadziła i rozpowszechniła to w łaski obfite nabożeństwo.

Zresztą książkę polecamy gorąco a mianowicie osobom, które więcej już postąpiły na drodze życia wewnętrznego. Niektórym bowiem nauka Chrystusa, jego miłosierne działanie w duszach naszych — jak ongi owym barbarzyńcom i grekom — jest pośmiewiskiem i zgorszeniem. Pereł nie rzuca się przed wieprze.

*) O. Drużbicki zmarł w Poznaniu in odore sanctitatis. Ciało jego złożono w Poznaniu w kryptach kościoła Farnego i nie ulega zepsuciu. Spoczywa ono w trumnie podwójnej i starannie jest zamknięte na dwa zamki, których klucze znajdują się w rękach Proboszcza Farnego i Władzy duchownej.

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

Szanowny tłomacz dość zgrabnie wywiązał się z trudnego zadania przełożenia dzieła na inny język, zachowując przy tem i swobodę i wierność tłomaczenia.

Mniejsze usterki przy tej zalecie zupełnie giną. Książka ta z pewnością zapozna niejednę duszę z mistycznem działaniem Chrystusa w duszy człowieka a tem samem pozwoli niejednemu otworzyć podwoje duszy swej, aby i w niej łaska Boża roztaczała przedziwne promienie swej bezgranicznej miłości.

Mohl T. J. **Z dziedziny etyki. Kilka listów do młodego przyjaciela.** Poznań 1912. Cena 1,—.

W dziedzinie etyki obecnej doby zrodziły się jak najfałszywsze pojęcia teoretyczne, które w praktyce stosowane przy każdej sposobności w danych jednostkach usprawiedliwiać mają moralność niezależną. Pojęcia te gruntują się na złej lub dobrej woli. Na sprostowanie pierwszej żadne filozoficzne i moralne dowody nie pomogą. Ale są ludzie, którzy idąc za prądem czasu negacyi mimo woli przejmują się fałszywemi pojęciami, które łatwo usunąć przez zasadnicze wyjaśnienie danej kwestyi. Ułatwienie nie małe w tym względzie podaje książka p. t. Z dziedziny etyki. Oddzielne listy jak: Determinizm i wolna wola. — Co świat współczesny rozumie pod etyką niezawisłą. — Myśl nie-

Omawiane poniżej książki ma na kładzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

zależna. — Tolerancya i wolność. — Autorytet i rozum — zawierają nadto poszczególne odpowiedzi na różne zarzuty, stawiane zazwyczaj przeciw wierze, moralności i prawu przyrodzonemu. Popularny ton dowodzenia, przystępność w odpowiedziach aż nadto wystarczyć mogą do zbicia błahych zarzutów, które nieraz szerząc się w pośród młodzieży, zarażają umysł i serce.

Homiletyka. Październik 1912.

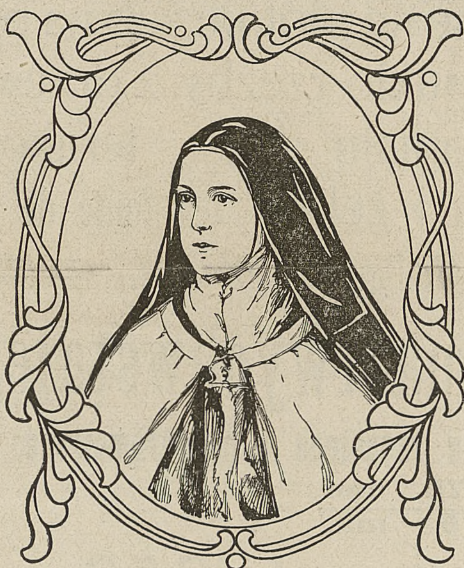
Ćwiczenia duchowne. Ks. Bronisław Markiewicz. Cena 2,50.

Zwykłe temata brane za przedmiot nauk rekolekcyjnych składają się na całość powyższych Ćwiczeń duchownych. Na początku dzieła znajdujemy praktyczną naukę o sposobie odprawiania medytacyi i rozkład misyi i rekolekcyi. Sposób wykładu jest nader popularny i praktyczny. Przykłady poczerpnięte z Pisma św. i historyi ożywiają naukę. Miłość Boga i bliźniego, gorące pragnienie nawrócenia duszy żywo odczuwa się w prawdach omawianych. Dodaje też autor nauki: O trwożliwościach sumienia nieuzasadnionych, o władzy św. Józefa oraz czci św. Michała. Spodziewamy się, że Ćwiczenia duchowne znajdą uznanie u duchowieństwa jako źródło pomocnicze do nauk rekolekcyjnych.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu
poleca
X. Józef Kłos
Eucharystya a lud
Mowa wygłoszona w sekcyi polskiej XXIII-go międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Wiedniu dnia ∴ ∵ ∴ 12. IX. 1912 roku. ∴ ∵ ∴
Wydanie drugie.
Cena 40 fen.

Z okazyi roku jubileuszowego
J. I. Kraszewskiego
ukazała się z druku w nowem, illustrowanem wydaniu dawno wyczerpana i poszukiwana powieść
CHATA ZA WSIĄ
Cena mk. 1,50.
Nakład Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.
Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Wydawnictwo Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.



Dzieje Duszy
czyli
Żywot Siostry Teresy

Co tylko ukazało się w drugiem wydaniu:
Dzieje duszy
czyli
Żywot Siostry Teresy
od Dzieciątka Jezus i Najśw. Oblicza
Karmelitanki Bosej
1873—1897
przez nią samą skreślony.

LISTY — POEZYE
tłomaczone z francuskiego.
Z czterema rycinami.
8⁰ stron 506.
Cena mk. 4,—. W oprawie mk. 5,25.

»Dawno już w literaturze ascetycznej nie ukazała się książka, zwłaszcza w języku polskim, tak pouczająca i budująca, jak książka niniejsza. Bez zbudowania i pouczenia nikt jej czytać nie będzie«.

Tak pisze X. Biskup Likowski, udzielając aprobaty książce, której tytuł wyżej podajemy. Jest to pamiętnik, spisany przez młodziutką zakonnicę Karmelu z Lisieux we Francyi, w którym z dziwną prostotą a szczerością opisuje ośmioletni swój pobyt. Zaledwie dwudziestyczwarty rok życia liczyła, gdy ją Pan zawezwał do Siebie po nagrodę, a jednak w życiu jej tyle przykładów wzniosłych, zwłaszcza dla dusz zakonnych lub w świecie dążących do wyższej doskonałości, że wielu książki tej nie waha się stawiać obok pism św. Teresy, a czystej duszy autorki porównywać z takiemi duszami jak św. Agnieszki, św. Teresy, św. Franciszka z Assyżu.

Prawdziwa wdzięczność należy się tłomaczowi »Dziejów duszy« na język polski, gdyż naszej literaturze ascetycznej przysporzył dzieło prawdziwie piękne, a zdanie to podzieli z pewnością każdy, kto, rozrzewniony dziwnemi »dziejami tej duszy« zamykać będzie książkę po przeczytaniu ostatniej karty.


B J